

W i t o l d M a r c i s z e w s k i

Ajdukiewicz alternatywny: pragmatysta i platonik

Słowa kluczowe: asercja, definicja realna, empiryzm, fallibilizm, fundamentalizm, intersubiektywność, matematyka obiektywna, metodologia empiryczno-historyczna, nauka dedukcyjna, nauka empiryczna, niewyczerpywalność matematyki, obiekt abstrakcyjny, platonizm, pragmatyzm

1. Uwagi o relacjach między pragmatyzmem i platonizmem

Rozpatrywanie myśli Kazimierza Ajdukiewicza w dwóch tak odmiennych pejzażach, jak pragmatyzm i platonizm, może się wydać przedsięwzięciem ryzykownym. Nie respektuje ono uświęconego podręcznikowo schematu, że Ajdukiewicz przeszedł drogę od konwencjonalizmu do empiryzmu; o pragmatyzmie i platonizmie nie ma w tym schemacie ani wzmianki. I nie dość tego. Próbuję ponadto zbliżyć wzajem do siebie dwie tak odległe perspektywy myślowe, jak ta zrodzona z kontemplacyjnego ducha Akademii i ta powstała w nowożytnej, technokratycznej Ameryce.

Rysują się więc trzy zadania: (1) wskazać na pragmatyczny komponent w ewolucji myślowej Ajdukiewicza, (2) wskazać na element w tejże myśli platoński, oraz (3) zbadać ich wzajemne stosunki, w szczególności to, czy nadają się one do połączenia w jakiejś syntezie. Porównywanie pragmatyzmu z platonizmem trzeba prowadzić na dwóch płaszczyznach – ontologicznej i epistemologicznej.

1.1. Płaszczyzna ontologiczna

Jądrzem platonizmu jest przypisywanie egzystencji obiektom idealnym, czyli abstrakcyjnym. W tym względzie, przynajmniej gdy chodzi o obiekty matematyczne, zachodzi zgodność między ojcem-założycielem platonizmu a platonikami współczesnymi, jak Cantor, Frege czy Gödel, a także, choć to platonizm szczególnie i fragmentaryczny – Quine. Różnice się pojawiają w sposobie pojmowania abstraktów oraz w aspekcie epistemologicznym.

Co się tyczy Peirce'a, ojca-założyciela pragmatyzmu, to cechował go, choć z okresowymi wahaniami, realizm matematyczny (co jest jednym z określeń platonizmu w filozofii matematyki)¹. Był to więc jakiś akces do platonizmu ontologicznego. Jak na gruncie pragmatyzmu dałoby się pogodzić z platonizmem fallibilizm, który jest właściwy epistemologii pragmatyzmu, będzie mowa dalej.

Co do Ajdukiewicza, trzeba zacząć od zauważenia, że nie podzielał on wojowniczego ducha tych swoich kolegów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, którzy w zwalczaniu platonizmu widzieli swe powołanie filozoficzne i dydaktyczne. W obszernej i wnikliwej recenzji *Elementów* Tadeusza Kotarbińskiego, zatytułowanej *Reizm* (1930), Ajdukiewicz wypowiada w sposób zdecydowany zastrzeżenia przeciw reizmowi, a więc pewnej radykalnej postaci nominalizmu, najbardziej wobec Platona opozycyjnej. Znajdujemy tam zdania:

[...] unicestwienie stosunków, cech, itd. nie da się żadną tezą sensowną a prawdziwą ująć.
[...] Reista sądzi coś o rzeczywistości, czego powiedzieć z sensem nie może (s. 85).

Nie jest to bynajmniej opowiedzenie się za platonizmem, ale ustawienie się w opozycji do jego przeciwników. Można to uznać za pewne zbliżenie się do platonizmu, mianowicie jako do poglądu atakowanego przez tych, których się za ten atak krytykuje. Pretendowanie reizmu do bycia tezą o rzeczywistości odpięra też Ajdukiewicz w artykule *W sprawie „uniwersaliów”* (1934), gdzie swą krytyczną analizę podsumowuje zdaniem sformułowanym w duchu wyznawanego przezeń wówczas konwencjonalizmu: „Reizm może więc być najwyżej rzeczą konwencji”.

Obie te wypowiedzi należą do okresu międzywojennego w twórczości Ajdukiewicza. W okresie powojennym pojawiła się wyraźniejsza gotowość

¹ Por. w tej kwestii: Claudine Engel-Tiercelin, *Peirce's Realistic Approach to Mathematics: Or, Can One Be a Realist without Being a Platonist?*, w: *Charles S. Peirce and the philosophy of science. Papers from the Harvard sesquicentennial Congress*, ed. by Edward C. Moore, The University of Alabama Press, Tuscaloosa and London 1993, s. 30–48; wersja elektroniczna: jeannicod.ccsd.cnrs.fr/docs/00/05/33/39/HTML. Zob. też Susan Haack 1979, *Fallibilism and Necessity*, „Synthese” 1979, nr 41, s. 37–63.

akceptacji platonizmu ontologicznego. Jest to szczególnie widoczne w studium *Trzy pojęcia definicji* (1958). Autor pełnię obywatelstwa w nauce przyznaje definicjom realnym (a nie tylko nominalnym, jak np. Kotarbiński). Czyni to ze świadomością, że są to definicje powszechników w sensie platońskim, a więc obiektów abstrakcyjnych.

Przewidując zarzut popadnięcia w platonizm, autor uprzedza go argumentem, że to oponenti żywią nieuzasadnione uprzedzenia. Czytamy tam: „są ludzie, dla których wszystko, co trąci idealizmem platońskim, jest czerwoną płachtą”. Widać z tej retoryki, że siebie do tak uprzedzonych umysłów nie zalicza.

Traktowanie antyplatonizmu jako mało racjonalnego uprzedzenia dobrze się tłumaczy tym zorientowanym pragmatycznie programem dla metodologii, który Ajdukiewicz określał jako *metodologię empiryczną*. Będzie jeszcze sposobność wrócić do tego tematu, a tu dość powiedzieć tyle: skoro obserwacja dziejów nauki świadczy o nieodzowności definicji realnych, a te dotyczą uniwersaliów, a więc abstraktów, to sukces takiej metody należy uznać za certyfikat jej wiarygodności. A kto się z tym nie zgadza, bierze na siebie zadanie wykazania (*onus probandi*), iż jest przeciwnie.

Przypomina to pragmatyczną linię rozumowania Quine'a, opartą na zasadzie, że istnieć to znaczy być wartością zmiennej związanej kwantyfikatorem. A że w nauce nie unikniemy wiązania zmiennych reprezentujących abstrakty, trzeba przyznać abstraktom, takim jak zbiory, liczby, funkcje etc., tytuł do istnienia. I oto mamy, przykładowo, na dwa sposoby, zaangażowanie ontologiczne motywowane pragmatycznie, idące więc po myśli platonizmu i pragmatyzmu zarazem.

1.2. Płaszczyzna epistemologiczna

Platonizm odróżnia, a nawet przeciwstawia sobie wzajem, dwa rodzaje poznania: intelektualne poznanie abstrakcyjnych idei i poznanie zmysłowe, mające za przedmiot świat materialny. Pierwsze przynosi pewność, drugie jest niepewne, wydane na łup złudzeń i błędów.

Podobnie jak w ustępie poprzednim, rozważanie świata idealnego ograniczymy do obiektów matematycznych. W tym względzie mamy wśród współczesnych pragmatystów (Peirce, James, Ramsey, Quine i in.) znaczne zróżnicowanie. Pomimo tych różnic, istnieje pewien wspólny trzon, najsilniej eksponowany przez Peirce'a. Jest nim *fallibilizm* – sposób myślenia przeciwstawny do tego, co określamy jako epistemologiczny *fundamentalizm*.

Fundamentalizm utrzymuje, że istnieją pewne rodzaje poznania, którym zawdzięczamy sądy niezawodnie prawdziwe. Nic ich podważyć nie może i dzięki temu nadają się na fundament gmachu naszej wiedzy. Do fundamen-

talistów należy Kartezjusz ze swoją wiarą w *cogito* jako niezawodny fundament wszelkiego poznania. Należą również empiryści, którzy za taki fundament uważają elementarne dane zmysłowe. Niewątpliwie należy do tegoż nurtu oryginalny platonizm.

Fallibilizm wydaje temu nurtowi walkę, w której nie respektuje nawet matecznika fundamentalizmu, jakim jest dla platonistów matematyka. W tym więc punkcie – może się wydawać – nie ma miejsca na jakiś kompromis z fallibilizmem pragmatystów. Byłaby to jednak konkluzja przedwczesna, niebiorąca pod uwagę tego wielkiego procesu ewolucji, który się rozpościera między nauką starożytną i współczesną.

W Akademii Platońskiej panowało przekonanie, że każdy umysł zdolny jest samodzielnie, drogą anamnezy, odtwarzać wiedzę, którą posiadał bytując uprzednio w świecie idei, a którą mu zamroczyło zanurzenie w materię z powodu ziemskich narodzin. Jednym idzie to odtwarzanie lepiej, innym gorzej. Tym drugim może być pomocne wsparcie nauczyciela, ale w zasadzie, jak mówił wielki platonik Augustyn, prawda mieszka we wnętrzu każdego z nas i tam trzeba się po nią wyprawić (*in interiore homine habitat veritas*).

Dziś mamy świadomość, że wiedza może powstawać tylko wysiłkiem społecznym i że dzieje się to w niekończącym się procesie ewolucji. Pionierami i chorążymi tej idei są pragmatyści, jak Peirce, Ramsey, Quine. W tym punkcie niepoślednie też miejsce zajmuje Ajdukiewicz. Zwłaszcza gdy się wczytać w jego programowe przemówienie w roku 1961 na doniosłej międzynarodowej konferencji. Po wielokroć tam powracają, w kontekście wypowiedzi na temat intersubiektywizmu, takie frazy, jak „*community of those competent in the given branch of science*”, „*consent of those competent*”, „*competent opinion*”, „*scientists who unanimously believe in a hypothesis*”.

Ów proces ewolucji społecznej jest czymś, co zmienia charakter fallibilizmu. Nie musi to być charakter pesymistyczny, jak u starożytnych sceptyków. Optymizm polega na przekonaniu, że istnieje prawda obiektywna, ale bogactwo rzeczywistości sprawia, że jej ogarnięcie przez społeczność ludzką jest niezmiernie odległe. Dokonuje się jednak proces nieustannego przybliżania się ludzkich sądów do obiektywnej prawdy.

Krótko mówiąc, obiektywna prawda jest osiągalna dopiero w granicy, co do której mamy powody sądzić, że leży w nieskończoności. Nie czyni to jednak wysiłków poznawczych daremnymi. Nie odbiera też satysfakcji z poznawania świata; przeciwnie, daje powód do zadowolenia, że radość poznawania nigdy się dla ludzi nie skończy.

Tę ideę bardzo odległej granicy znajdujemy u Peirce'a, na co powołuje się Ramsey (1978, s. 149) jako na pogląd przez niego samego podzielany. Czy można rozumieć literalnie, że ta granica leży w nieskończoności, czy jest to

tylko sugestywna metafora? Nie jest to pytanie, na które dałoby się znaleźć przekonującą odpowiedź wprost w tekstach pragmatystów.

1.3. O tym, jak niewyczerpywalność matematyki obiektywnej „pragmatyzuje” u Gödla matematykę subiektywną

Poszukiwaną odpowiedź podpowiada Gödel, przedstawiający się w swych wypowiedziach filozoficznych jako platonik. Platonizm Gödla cechuje się nową jakością, która mogła zaistnieć tylko dzięki odkryciu przezeń nierozstrzygalności arytmetyki, a wraz z nią całej matematyki. Nierozstrzygalność to atrybut epistemologiczny, ale pociąga on własność ontologiczną, którą Gödel nazywał *niewyczerpywalnością matematyki*. Znaczy to, że liczba nietrywialnych prawd będących do odkrycia przez umysł jest nieskończona. Ten nieskończony zbiór prawd nazwał Gödel *matematyką obiektywną*. Odpowiada ona platońskiemu światu idei.

Zbiór zaś prawd odkrytych w zbiorowym wysiłku badaczy nazywał Gödel *matematyką subiektywną*. W sprawie stosunku jednej do drugiej Gödel zajmował stanowisko, które określał jako *optymistyczny racjonalizm*. Uważał, że matematyka subiektywna wciąż się powiększa o nowe prawdy, ogarniając poznawczo kolejne obszary matematyki obiektywnej.

To odkrywanie jest procesem, który nim doprowadzi w jakimś problemie do definitywnego rozstrzygnięcia, przechodzi przez fazę, w której pewne sądy są tylko *hipotetyczne*. Na obecnym etapie, uważał Gödel, takimi przypuszczeniami są np. pewnik wyboru i hipoteza continuum. Wierzył on zarazem, że przyszłe, obecnie jeszcze niedojrzałe, intuicje na temat zbiorów nieskończonych doprowadzą do rozwiązania takich problemów – czy to pozytywnego, stwierdzającego prawdziwość hipotezy, czy negatywnego.

Jak to się ma do pragmatyzmu? Nie miałyby z nim związku, gdyby nie fakt, że naturalną drogę do sprawdzania takich matematycznych hipotez upatrywał Gödel w dostrzegalnych empirycznie zastosowaniach matematyki. U podstaw matematyki leżą – jego zdaniem – spostrzeżenia zmysłowe obiektów matematycznych, takich jak małe zbiory skończone i małe liczby naturalne.

Ilustrował to czymś takim, jak to, że fakt posiadania przez kwiat pięciu płatków jest tak samo empiryczny, jak fakt, że te płatki są niebieskie. Empirycznie też potwierdzają się wyniki obliczeń arytmetycznych, co czyni z takiej przed-teoretycznej i maksymalnie intuicyjnej arytmetyki bazę empiryczną dla dowodzenia bardziej zaawansowanych prawd arytmetycznych. Z kolei wysoko zaawansowane piętra matematyki bywają terenem zastosowań teorii mnogości, które testują jej wiarogodność.

Teoretycznie rzecz biorąc, taki empiryczny komponent matematyki odbierałby jej nimb nieomyślności i niezawodności i tym samym zmniejszał jej

dystans do wiedzy podległej zasadzie fallibilizmu. Praktycznie jednak, nic takiego się nie zapowiada i niewyobrażalne jest, by mogło się zapowiadać. A to dlatego, że jeśli w ogóle ma istnieć jakaś wiedza, to najbardziej nieusuwalne muszą być w niej takie fakty, jak to, że para rękawiczek ma tyle samo elementów, co para oczu. Takie liczności i równoliczności są przedmiotem intuicji tak niezawodnej, jak tylko może być coś w świecie niezawodne. A bardziej zaawansowane intuicje matematyczne są testowane przez sprowadzanie do tych najbardziej elementarnych.

Jak widać, nowoczesna wersja platonizmu, nowoczesna, bo korygowana przez współczesne wyniki naukowe w matematyce, jest zorientowana bardziej empirycznie i pragmatycznie niż wersja klasyczna. Gotowa jest bowiem poddawać matematykę testowi zastosowań. To zdaje się dobrze korespondować z poglądem Quine'a o nierozzerwalnym związku matematyki z empirią przyrodniczą. Także z poglądem Ajdukiewicza o empirycznym komponencie zdań analitycznych, gdy zalicza się do tej kategorii sądy matematyczne.

Stanowisko Gödla jeszcze nie staje się przez to pragmatyzmem, ale zbliża się doń na tyle, by można było sobie pozwolić na metaforę, że mamy tu swoistą *pragmatyzację* matematyki subiektywnej. Matematyka zaś obiektywna, choć nie znajduje się w zasięgu tego procesu, czyni go możliwym. Mianowicie przez to, że ujawnia niepełność i niedoskonałość, w szczególności hipotetyczność pewnych miejsc matematyki subiektywnej. Czyni to je podatnymi na rewizję, której przesłanki mogą sięgać intuicji empirycznych. I tak, platonik gödłowski znajdzie wspólny język z Quine'em, gdy przyjdzie im rozmawiać o zaangażowaniu ontologicznym logiki wyższych rzędów jako niezbędnej naukom empirycznym.

Znajdzie też wspólny język z Ajdukiewiczem, gdy dojdzie do dyskusji nad empirycznym komponentem sądów analitycznych, a więc sądów występujących w matematyce. Albo w rozmowie na temat poglądu Ajdukiewicza, że „traktowanie twierdzeń logiki jako hipotez równorzędnych hipotezom przyrodniczym może okazać się przydatne w naukach przyrodniczych” (*Logika a doświadczenie*, w: *JiP* II, s. 58)

To ostatnie zdanie Ajdukiewicza bardzo przystoi rzecznikowi pragmatyzmu. Pragmatysta bowiem jest to ktoś, kto się nie przywiązuje z góry do takiego czy innego stanowiska filozoficznego, ale nade wszystko dba o przydatność filozofii dla postępu nauki i techniki, i pod tym kątem ocenia jej wartość. Można się tu dopatrzeć analogii z pragmatyzmem inteligentnego polityka, który nie przywiązuje się do ideologii, lecz jak chiński reformator Deng, kieruje się maksymą: „Nieważne, czy kot czarny, czy biały, byle łowił myszy”.

2. Inspirowany pragmatyzmem projekt uprawiania metodologii nauk empirycznych

2.1. Manifest metodologiczny Ajdukiewicza (rok 1961)

2.1.1. Wśród utworów Kazimierza Ajdukiewicza dających świadectwo orientacji pragmatycznej najwyrazistsze jest jego wystąpienie programowe kreślące projekt badań nad uzasadnianiem twierdzeń naukowych. Adresował to przemówienie do elitarnego grona logików zgromadzonych w roku 1961 w Warszawie na międzynarodowej konferencji pod tytułem „The Foundation of Statements and Decisions”. Stąd szczególna ranga wygłoszonych na tym spotkaniu odczytów, z inauguracyjnym odczytem Ajdukiewicza *The Problem of Foundation*, poddającym ton i problematykę konferencji. Konferencja była organizowana pod auspicjami i przy wsparciu międzynarodowej instytucji, której Ajdukiewicz był wtedy wiceprezesem – Division of Logic, Methodology and Philosophy of Science, będącej sekcją afiliowanej przy UNESCO The International Union of History and Philosophy of Science. Zbiór uczestników tego spotkania można bez przesady określić jako gwiazdozbiór. Oznaczony takimi nazwiskami, z ówczesnego firmamentu logiki i filozofii, jak Max Black, Roderick Chisholm, L. Kalmar, William Kneale, Paul Lorenzen, Chaim Perelman, A.N. Prior, R. Sellars, Patrick Suppes, Alfred Tarski, G.H. von Wright (jest to wyliczenie dalece niepełne).

Odczyty z konferencji zostały wydane w tomie noszącym ten sam, co ona, tytuł, w roku 1965 przez PWN w Warszawie. Podobnie jak konferencję, tak i tę książkę otwiera wymieniony wyżej tekst Ajdukiewicza, cytowany dalej pod skrótem „*Foundation*”. Choć od wydania tej książki minęło pół wieku, cieszy się ona do dziś szerokim zainteresowaniem².

Pragmatyzm Ajdukiewicza, który się objawił na tej konferencji, był wynikiem jego kolejnych przemyśleń, a także temperamentu i życiorysu. Był to temperament nie tylko badacza, lecz także inżyniera, a w życiorysie Ajdukiewicza obecne są ściśle kontakty z techniką. Podczas pierwszej wojny światowej dowodził baterią artylerii na froncie włoskim, a w wojnie roku 1920 był dowódcą pociągu pancernego w okolicach Lwowa.

Z inżynierskim nastawieniem na skuteczność komponuje się w sposób naturalny orientacja pragmatyczna. Ajdukiewicz dał temu wyraz na uroczystości zorganizowanej przez uczniów i współpracowników z okazji 70-lecia jego urodzin. Wręczono mu księgę jubileuszową pt. *Rozprawy logiczne*, on zaś zrewanżował się czymś w rodzaju pogawędki, w którą wplótł refleksję meto-

² Jego przejawem jest ok. 11 tysięcy wystąpień tytułu książki w Google’u, jak też projekt jej wydania elektronicznego na Kindle’u przez firmę Amazon.

dologiczną: o różnicy między sukcesem inżynierskim i osiągnięciami filozofa. Opisywał satysfakcję poznawczą inżyniera saperów, gdy zbudowany przezeń most wytrzymuje test obciążenia przy pierwszym przejeździe pociągu. Taki test skuteczności potwierdza obiektywną słuszność przyjętych założeń, dając im mocną pieczęć asercji.

Na tak bezdyskusyjny sprawdzian skuteczności – kontynuował Profesor – nie może liczyć filozof. Ale na dłuższą metę może się zdarzyć, że stanowisko filozoficzne uzyskuje zdecydowaną aprobatę kompetentnego kręgu uczonych. Przyczynkiem do uzyskania takiej aprobaty są jubileuszowe wyrazy uznania ze strony wysoce kompetentnych autorów, stąd ważność takiej jak obecna chwili dla jubilata. Ajdukiewicz nie podał przykładu tak pomyślnego dla jakiejś koncepcji filozoficznej biegu spraw, ale nietrudno tę rzecz zilustrować, choćby przykładem teorii ewolucji: była to kiedyś filozofia nieznana lub odrzucana, a dziś jest triumfująca.

To była konkluzja, by tak rzec, okolicznościowa, ale nie zdawkowa. Sytuacja, o której tu mowa, nazywa się bardziej technicznie intersubiektywnością pojęć i sądów, a z tym wiąże się jedna z klasycznych kwestii filozofii: jak ma się *intersubiektywność* sądu do jego *obiektywności*, czyli prawdy? Czy pierwsza jest jakimś argumentem na rzecz drugiej lub drogą do tej drugiej prowadzącą?

Jest to temat poruszany kilka razy w tekście *Foundation*. Z treścią przemówienia jubileuszowego wiąże go myśl kluczowa dla pragmatyzmu Peirce'a, że w miarę postępu badań zbliżamy się do prawdy poprzez coraz szerszy konsens w społeczności uczonych, czyli rosnącą intersubiektywność. I tak np., skoro zastęp zwolenników ewolucji wśród kompetentnych badaczy wciąż się powiększał, czyli rosła intersubiektywność teorii, stanowi to wskaźnik jej zmierzania do obiektywnej prawdy jako idealnej granicy poznania.

2.1.2. Co się tyczy metodologii nauk, Ajdukiewicz, licząc na postęp w sensie coraz większej intersubiektywności jej ustaleń, zastanawiał się też nad szansą uczynienia z niej skutecznego przewodnika praktyki badawczej w naukach. Nie zadowalał go w tym względzie aktualny stan metodologii nauk, ale nie uważał tego za jakiś defekt nieunikniony. Uważał, że rolę inżynierii nauki metodologia spełni wtedy, gdy nie będzie swych reguł wywodzić z przyjmowanych dogmatycznie założeń filozoficznych, lecz z obserwacji dziejów nauki. Mianowicie z obserwowania, które metody owocowały sukcesem, a które okazały się jałowe lub wręcz szkodliwe.

W kontekście *Foundation* Ajdukiewicz nazwał takie podejście metodologią empiryczną – *empirical methodology* (s. 5). Dla pełniejszego uprzytomnienia jej głównego postulatu, określam ją w tych rozważaniach jako *Metodologię Empiryczno-Historyczną* – w skrócie MEH.

Proponując MEH, Ajdukiewicz daje jeszcze jeden wzorzec podejścia pragmatycznego, bardzo dlań swoisty. Można go sparafrazować powiedzeniem ewangelicznym „z owoców ich poznać ich”. Poznać, które metody badawcze są prawidłowe i godne zalecania – jako prowadzące do prawdy przewodniki, również w praktycznej działalności („*guide to practical human activity*” – s. 7), gdy będzie się obserwować, które z nich są skuteczne, czyli prowadzące do sukcesu poznawczego.

Jako przykład zastosowania MEH, wykorzystam w tym szkicu ostry spór Leibniza ze zwolennikami Newtona dotyczący prawa grawitacji. Na tym epizodzie historycznym można zilustrować ideę MEH i zarazem wytestować metodologiczny projekt Ajdukiewicza, o którym mowa dalej. Właściwa teorii grawitacji uniwersalna moc wyjaśniania i przewidywania, oraz nieprzebrana ilość udanych zastosowań (choćby w aeronautyce i lotach kosmicznych), stanowi doskonały wzorzec sukcesu poznawczego.

Gdy położymy na jednej szali ów zysk, a na drugiej to, co uważano w swoim czasie za koszty, które trzeba ponieść, mianowicie brak intuicyjności (dostrzegany także przez samego Newtona, nie tylko przez jego oponentów), to dostaniemy wyrazisty obraz deliberacji decyzyjnych – takich, jakie zaleca Ajdukiewicz jako podejście pragmatyczne, w miejsce klasycznego podejścia indukcyjnego.

2.2. Projekt uzasadniania hipotez empirycznych użytecznością poznawczą, oparty na behawioralnym pojmowaniu asercji

2.2.1. Projekt metodologiczny pochodzi od Ajdukiewicza, a będąca dlań podstawą behawioralna, czyli operacjonistyczna, koncepcja uznawania twierdzeń (asercji), pochodzi od Peirce’a. W duchu pragmatyzmu Peirce’a jest też intencja, z jaką Ajdukiewicz stawiał na konferencji problem uzasadniania twierdzeń empirycznych. W ostatnim fragmencie swego odczytu wyznaje, że jego celem jest nie tyle doprowadzenie problemu do pełnej jasności, co wzbudzenie w słuchaczach niepokoju intelektualnego („*disturbing you intellectually*”), który byłby skutecznym impulsem do podjęcia problemu.

Brzmi to prawie jak cytat ze słynnego artykułu Peirce’a *The Fixation of Belief*. Niepokój będący impulsem badania naukowego określa tam Peirce mianem „*irritation of doubt*” – w maksymie: „The irritation of doubt causes a struggle to attain a state of belief. I shall term this struggle *Inquiry*”.

Wątpliwości, które niepokoiły Ajdukiewicza, i które chciał wzbudzić w uczestnikach konferencji jako impuls do dyskusji, dotyczyły indukcji jako metody uzasadniania twierdzeń teorii empirycznych. W odczycie wzmiankuje on też problem uzasadniania twierdzeń w naukach dedukcyjnych; odnotowuje tam też znaki zapytania, w szczególności kwestię, jak dochodzi do

asercji aksjomatów i reguł. Ta jednak sprawa jest w jego perspektywie mniej kontrowersyjna, toteż pierwszoplanowo traktuje problem uzasadniania sądów empirycznych.

W swych wątpliwościach co do prawomocności metody indukcyjnej, Ajdukiewicz idzie równie daleko jak Karl Popper, czyniąc to niezależnie i w sobie właściwy sposób. Referowanie jego argumentów przekraczałoby zamierzone ramy obecnego szkicu, toteż przejdę od razu do proponowanego remedium – w punkcie, który dokumentuje Ajdukiewiczowski pragmatyzm, sięgający po myśl Peirce’a.

2.2.2. Proponowanym remedium ma być behawioralna, czyli operacyjna analiza *asercji*, to jest aktu uznawania sądu. Oto dotycząca asercji deklaracja dana w *Foundation* (s. 10; przekład mój – W.M.):

Asercja była uważana za postawę znaną każdemu z introspekcji, nie próbowano jednak jej analizy w kategoriach behawioralnych. Na ile wiem, to Peirce był pierwszym, który zrozumiał behawioralny sens asercji³.

Asercja sądu [wg Peirce’a] polega na gotowości do podjęcia działania, które przyniesie stratę, jeśli ten sąd jest fałszywy, a zysk, jeśli prawdziwy. Im większa strata w przypadku fałszu i mniejszy zysk w przypadku prawdy, tym silniejsza musi być nasza asercja, żeby się zdecydować na dane działanie. Asercja więc w sensie behawioralnym sprowadza się do gotowości, by wybrać taki a nie inny sposób postępowania. Toteż metody, które stosujemy w dochodzeniu do asercji, są metodami podejmowania decyzji dotyczących kierunku działań. Metody te mogą być oceniane według ich skuteczności w realizowaniu celu. *Z tego samego punktu widzenia możemy oceniać naukowe metody dochodzenia do asercji* [podkreślenie – W.M.]. Uwagi te akcentują pragmatyczny punkt widzenia w ocenianiu metod naukowych.

Owa wypowiedź pełni funkcję dokumentacji historycznej, która sytuuje Ajdukiewicza jeśli nie w samym w nurcie pragmatyzmu, to gdzieś w jego bliskiej okolicy. Kluczowe dla przytoczonej wypowiedzi jest ostatnie zdanie w jej drugim akapicie. Ponieważ kontekst tej wypowiedzi koncentruje się na naukach empirycznych, przez metody naukowe należy rozumieć w danym kontekście metody tych nauk. Określamy je mianem indukcyjnych.

Autor oczekuje od Metodologii Empiryczno-Historycznej, że dostarczy ona opisu metod prowadzących do asercji hipotez, żeby następnie na tej podstawie podejmować ustalenia normatywne dotyczące tego, które z opisanych metod

³ Przyznając pierwszeństwo Peirce’owi, nie można nie wspomnieć o prekursorach tej koncepcji, wśród których najistotniejszy jest Pascal jako autor słynnego „zakładu”. Dogodnie jest jednak wiązać ją głównie z Peirce’em, ponieważ on tę myśl wyeksponował i dostarczył jej nazwania przez włączenie jej do zasad pragmatyzmu. Dzięki temu mamy dla niej poręczne określenie – pragmatyczna koncepcja asercji.

prowadzą do asercji w sposób prawomocny. Stwierdza jednak, że oczekiwania te nie zostały dotąd spełnione. Proponuje więc nowe, bardziej jego zdaniem obiecujące, podejście do badań w MEH: żeby w pytaniu o metody dochodzenia do asercji mieć na uwadze nie tradycyjne, lecz behawioralne jej pojmowanie. Wywody te poprzedzają zacytowane wyżej akapity, które formułują owo podejście alternatywne.

Ostatniemu zdaniu drugiego akapitu, choć jest ono kluczowe dla pragmatyzmu w metodologii nauk, nie towarzyszy w *Foundation* wyjaśnienie, na czym by polegała nowa szansa dla badań nad prawomocnością asercji, zawarta w jej pojęciu behawioralnym. Takich niedopowiedzeń jest w tekście *Foundation* więcej. Nie jest to niedopatrzenie, lecz świadomy zamysł autorski, żeby zainicjować obrady konferencji listą pytań do podjęcia. Jest to lista tak bogata, że dla zmieszczenia się z odczytem w czasie trzeba było ograniczyć tematy do sformułowań typu hasłowego. Miały one wzbudzić w słuchaczach niepokój intelektualny motywujący do zastanowień.

2.3. Uwagi w sprawie konsekwencji metodologicznych behawioralnego ujęcia asercji

2.3.1. Z tą motywacją, spróbujmy rozwinąć propozycję kończącą drugi akapit cytatu w § 2.2.2 – to znaczy z pozycji behawioralnego pojęcia asercji ocenić metody dochodzenia do asercji w naukach empirycznych. Rozpiszmy je na punkty, oznaczane kolejnymi kapitalikami⁴.

[A] Wśród kwestii wymienionych wcześniej, nim zostało przywołane behawioralne pojęcie asercji, znajduje się pytanie (s. 7), czy asercja w naukach empirycznych jest stopniowalna (w naukach dedukcyjnych asercji się nie stopniuje: albo jest, albo jej nie ma). Przy podejściu behawioralnym dostajemy na to odpowiedź twierdzącą. Jest stopniowalna, skoro stopień przekonania jest tym wyższy, na im większe ryzyko gotowi jesteśmy się narazić, jeśli dany sąd miał się okazać fałszywy.

[B] Pozwala to wprowadzić pewne kryterium racjonalności asercji, nadające się na dyrektywę metodologiczną dla nauk. Mianowicie, im wyższy ma być stopień asercji jakiegoś sądu lub teorii, tym silniej należy ten sąd uzasadnić; pojedynczy sąd traktuje się jako przypadek graniczny teorii, rodzaj mini-teorii.

[C] Uzasadnienie teorii w kategoriach podejmowania decyzji polega na wykazaniu, że ma ona którąś z zalet poznawczych przynoszących zysk, który

⁴ Punkty te są częścią argumentacji, że stanowisko zajęte przez Ajdukiewicza w *Foundation* jest istotnie rodzajem pragmatyzmu; nadaje się bowiem do takiego sprecyzowania pojęcia asercji behawioralnej, które prowadzi do dających się efektywnie stosować reguł asercji.

mamy na uwadze, podejmując decyzję pozytywną, czyli dokonując asercji. Stąd zadaniem uprawianej pragmatycznie epistemologii jest ustalenie listy zalet poznawczych, dzięki którym asercja przynosi zysk poznawczy, zaś odrzucenie teorii – stratę poznawczą.

[D] Kolejnym zadaniem epistemologii pragmatycznej jest ranking mogących przysługiwać teoriom zalet poznawczych, to znaczy ich uporządkowanie, przynajmniej częściowe, według tego, w jakim stopniu przynoszą one zyski poznawcze. Pomoże to w decyzji co do wyboru którejś z konkurujących ze sobą teorii, o ile się okaże, że jedna z nich przewyższa drugą posiadanymi zaletami poznawczymi.

[E] W tworzeniu takiego rankingu epistemologia pragmatyczna, czyli operująca behawioralnym pojęciem asercji, w znaczącym stopniu powinna korzystać z MEH (Metodologii Empiryczno-Historycznej). Z dłuższej bowiem perspektywy historycznej widać lepiej, które zalety poznawcze prowadzą do większego zysku poznawczego, jak o tym była mowa niżej, w ustępie 2.2.3.

Zalety poznawcze teorii, które powinno się brać pod uwagę, dążąc do maksymalizacji zysku poznawczego, są to m.in. następujące cechy: niesprzeczność, prostota, elegancja, jasność pojęć, moc eksplanacyjna, moc predykcyjna, owocność, nieodzowność dla innych teorii lub całokształtu wiedzy, intuicyjność, autorytatywność, redukowalność do podstawowych intersubiektywnych obserwacji lub intuicji. Nie są to cechy wykluczające się ani wzajem od siebie niezależne. Żeby jednak ustalić zależności, trzeba wpięrcw dokonać czegoś takiego, jak powyższe wyliczenie.

2.3.2. Nie ma szans na to, żeby w zbiorze zalet poznawczych ustalić jakiś liniowy porządek. Można jednak, postępując w myśl MEH, czyli ucząc się z dziejów nauki, wskazać, jakie bywały preferencje w obrębie niektórych par zalet, i na ile przynosiło to sukces. Rozważmy pewne przypadki szczególnie pouczające.

Jeden z nich dotyczy stosunku autorytatywności do większości spośród pozostałych zalet poznawczych. Jest to cecha, która w średniowieczu dostarczała motywów asercji jako certyfikat prawdy mający przynosić największe korzyści poznawcze. Uznawano w tej roli przede wszystkim autorytet Biblii i Kościoła.

Przypadek wręcz podręcznikowy to proces Galileusza, w którym odrzucono teorię heliocentryczną Kopernika, chociaż, jak wiemy z dokumentów procesu, sędziowie mieli świadomość, że góruje ona nad geocentryczną takim zaletami, jak precyzja i prostota obliczeń astronomicznych. Autorytatywność teorii geocentrycznej, przypisywana jej z racji jej wynikania (jak wiercono) z Objawienia biblijnego, była w tamtym paradygmacie cnotą teorii wyżej cenioną niż zalety matematyczne i empiryczne.

Kryterium autorytatywności funkcjonowało w średniowieczu nie tylko wtedy, gdy wchodziła w grę Biblia. Obowiązywało także, choć z inną już wagą, w stosunku do pism Arystotelesa, Augustyna i innych. Stąd się też brała średniowieczna praktyka jakby antyplagiatu. Polegała na tym, że autor podpisywał swe dzieło nie własnym imieniem, lecz imieniem jakiegoś autorytetu, żeby mu zapewnić szeroką recepcję i asercję. Największą bowiem korzyść poznawczą upatrywano w przyjęciu teorii opatrzonej pieczęcią wysokiego autorytetu. Takich fałszerstw dopuścili się autorzy potem zdemaskowani jako Pseudo-Dionizy, Pseudo-Szkot itp.

Asercja dyktowana autorytatywnością, traktowana jako wysoki zysk poznawczy, jest zjawiskiem społecznym wciąż aktualnym. Bywa ona tak silna, że opinia publiczna nieraz udziela aplauzu, a więc asercji, poglądom niedorzecznym, jawnie sprzecznym ze znanymi faktami, gdy za sprawą marketingu udało się autorowi zdobyć renomę autorytetu intelektualnego.

Jeszcze ciekawszy metodologicznie jest przypadek konfliktu, w którym po jednej stronie staje intuicja tak mocna, że ma charakter powszechny i bezwyjątkowy, naprzeciw zaś niej staje bulwersujące tę powszechną opinię odkrycie burzące ową intuicję. Wtedy za wspomnianym odkryciem przemawiają nieodparte korzyści natury pragmatycznej, jak moc eksplanacyjna i predykcyjna, prostota, elegancja, rozległe zastosowania techniczne.

Znamy niemało przypadków z dziejów nauki, w których nad tymi walorami długo dominował walor intuicyjności odczuwanej jako maksymalna, niedopuszczająca dominacji korzyść poznawcza. Tak było z Newtona teorią grawitacji, Einsteina szczególną i ogólną teorią względności, a przypadkiem bardzo wyrazistym są intuicyjne opory wobec teorii kwantów.

Nie mają takich dylematów i konfliktów pragmatyści, pogodzeni na dobre z fallibilizmem wszelkich sądów, nawet najmocniej intuicyjnych, ostateczne zaś kryterium wartości poznawczej teorii widzący w skali jej zastosowań. Warto się starać o nabycie takiej postawy, zapisując się na trening do któregoś z renomowanych szkół pragmatyzmu. Jest wśród nich szkoła Ajdukiewicza.

Bibliografia

- Ajdukiewicz, Kazimierz, *Język i poznanie*, tom I, PWN, Warszawa 1960 [w skrócie: JP I].
Ajdukiewicz, Kazimierz, *Język i poznanie*, tom II, PWN, Warszawa 1965 [w skrócie: JP II].
Ajdukiewicz, Kazimierz, *Logika a doświadczenie*, „Przegląd Filozoficzny” XLIII (1947), s. 3–21; przedruk w: JP II.

- Ajdukiewicz, Kazimierz, *Reizm* [recenzja pozycji: Kotarbiński 1929], „Przegląd Filozoficzny” XXXIII (1930), s. 140–160; przedruk w: *JP I*.
- Ajdukiewicz, Kazimierz, *The Problem of Foundation*, w: K. Ajdukiewicz (red.) *The Foundation of Statements and Decisions*, PWN, Warszawa 1965 [w skrócie: *Foundation*].
- Ajdukiewicz, Kazimierz, *Trzy pojęcia definicji*, „Studia Filozoficzne” 1958, nr 5 (8), s. 3–16; przedruk w: *JP II*.
- Ajdukiewicz, Kazimierz, *W sprawie „uniwersaliów”*, „Przegląd Filozoficzny” XXXVII (1934), s. 219–234; przedruk w: *JP I*.
- Ayer, A.J., *The Origins of Pragmatism*, MacMillan, London etc. 1968.
- Kotarbiński, Tadeusz, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów 1929.
- Mellor, C.H. (ed.), *Prospects for Pragmatism. Essays in Memory of F.P. Ramsey*, Cambridge University Press, Cambridge etc. 1980.
- Peirce, Charles Sanders, *The Fixation of Belief*, „Popular Science Monthly” 12, November 1877, s. 1–15.
- Quine, Willard Van Orman, *Two dogmas of empiricism*, „Philosophical Review” 60 (1), January 1951, s. 20–43.
- Ramsey, Frank Plumpton, *Foundations: Essays in Philosophy, Logic, Mathematics and Economics*, Routledge & Kegan Paul 1978.
- Wang, Hao, *A Logical Journey. From Gödel to Philosophy*, The MIT Press, Cambridge, Mass 1996.

Streszczenie

Ajdukiewicza postrzega się jako myśliciela, który przeszedł ewolucję od radykalnego konwencjonalizmu do empiryzmu. W proponowanym tu ujęciu alternatywnym, ewolucja prowadzi do empiryzmu, ale typu pragmatycznego i z pewnym elementem platonizmu. Wyrazem pragmatyzmu jest m.in. artykuł *Logika a doświadczenie* (1947), gdzie twierdzenia logiki uważa autor za pokrewne metodologicznie zdaniom nauk przyrodniczych. Różni je stopień zależności od doświadczenia, nie zaś pełna zależność w jednym przypadku, a niezależność w drugim. Taka wizja stopniowości cechuje też Quine’a w jego manifestie pragmatyzmu *Two dogmas of empiricism*. Orientacja platońska pojawia się w studium *Trzy pojęcia definicji* (1958), gdzie Ajdukiewicz przyznaje obywatelstwo w nauce definicjom realnym, świadom, iż dotyczą one powszechników, czyli idei w sensie platońskim. Jak pogodzić empiryzm, pragmatyzm i platonizm? Tego problemu Ajdukiewicz nie podjął, staje się to więc zadaniem jego interpretatorów. W artykule proponuje się interpretację po myśli Gödla, czołowego platonika XX w. Dystansował się on od klasycznie

platońskiego poglądu, że wszystkie twierdzenia matematyki cieszą się tym samym, najwyższym stopniem konieczności. Dostrzegaliśmy między nimi, podobnie jak Quine, różnice zależne od stopnia odległości od doświadczenia. Jest ona szczególnie duża np. w hipotezie continuum, a minimalna w przypadku elementarnych twierdzeń o liczbach naturalnych. Te drugie sprawdzają się wciąż doświadczalnie w praktyce obliczeniowej, co jest na rzecz ich prawdziwości argumentem pragmatycznym. A skoro dotyczą obiektów nie-fizycznych i nie-psychicznych, odnoszą się do świata platońskiego⁵.

⁵ Niniejszy abstrakt jest też wpisem w blogu „Polemiki i Rozmówki” (blog.marciszewski.eu), gdzie można publikować pytania, uwagi krytyczne etc.

